Ner III.

DOSTRZEGACZ
EKONOMICZNY i POLITYCZNY LUBELSKI.

W PONIEDZIAŁEK DNIA 8go KWIETNIA 1816. *ROKU.*

Redakcya Dostrzegacza *oświadczyła* Prześwietnéy Publiczności, *że w każdym Numerze oddzielnie ieden tylko przedmiot miał bydź umieszczonym; wezwana atoli od większéy części* JWW. Prenumerantów, *ażeby wszystkie razem przerzeczone w Obwieszczeniu Gospodarczo-rólnicze gałęzie podane były; nie omieszkuie przeto życzeniom* Ich *zadowolić.* Mechanikę *iednakże nie prędzéy przedsięwziąść może, dopóki liczba* JWWPP. Prenumeruiących *iakóżkolwiek nie odpowie na załatwienie wydatków co do rycin* (Kopersztychów) *i innych w tak kosztownym przedmiocie nakładów. — Prenumerować można we wszystkich Pocztamtah, Stacyach Pocztowych i Expedycyach Gazet. Półroczna Prenumerata wynosi dwadzieścia dwa i pół Złpol. Dla późniey Prenumeruiących zostawi się nieiaka ilość Exemplarzy, w następstwie wychodzących. Wszelkie pisma i uwagi Ekonomiczne, czyli to oryginalne, czyli tłómaczone z naywiększą wdzięcznoscią atoli* franco *przyięte będą. Poiedyńczy Exemplarz kosztuie* 18. *gr. pol. — Dostrzegacz ninieyszy dwa razy w tydzień to iest: w Poniedziałek i we Czwartek wychodzić będzie.*

A. WIADOMOŚCI EKONOMICZNE.

1. Rólnictwo.

(Dalszy Ciąg).

Krzemionka (ziemia głazowa, piaszczysta) iakkolwiek dla małego związku swych części, mianowicie w stanie piaszczystym przyymuie z łatwością wilgoć pożywną, nie może iéy przecież utrzymać; gdyż z samych kamyków się składa, które wody nie wciągaią w siebie; z tąd też po nayrzęsistszym nawet deszczu prędko usycha. Ma ieszcze i tę wadę, że korzeniom nie daie mocnego wspieru; przeto wiatry gwałtowne lub ulewy, łatwo z okrywaiącéy ziemi korzenie ogołacaią. W tym względzie naygorsze piaski ulotne czyli wydmy, które dla drobności i lekkości cząstek, łatwo uniesionemi bydź mogą, i częstokroć naypięknieysze niwy w puste zamieniaią zsepiszcze.

Wapno że prędko pozbywa się potrzebnéy wilgoci *cieptém* nazwane, i nadto iest suche. Ponieważ krzemionka zbliża się z niektóremi własnościami do wapna; przeto oba te gatunki ziemi, *ciepłym, lekkim, kruchym,* lub

łub *sypkim gruntem* nazwane. Grunt nawet mieszony, maiący naywięcey krzemionki, wapna, gipsu i nieco glinki, toż samo przyymuie nazwisko. Powód iego ciepłości okazaliśmy wyżey już tém, że iest rzadki, zaczem prędko wilgoć u raca; łekkim zaś ztąd nazwany, że w czasie uprawy nie lepnie na narzędzia, ani się zsycha podobieństwem gliny, i że łatwo w każdym czasie przerabiać się daie.

Magnezya maiąc slaby między cząstkami związek, nie mogłaby bydź bespieczném rośliny siedliskiem.

Nayzdatnieysza do utrzymywania roślin i wyżywienia ich iest: *ziemia roślinna, zwoźna, urodzayna,* od niektórych czarnoziem zwana, która się iuż z tych ziem w pewnéy proporcyi, iuż z zabytków iestestw organicznych rozłożonych i rozkładaiących się czyli pognitych i gniiących składa. Ziemia ta przez wolny a nigdy nie ustaiący rozkład ciał organicznych, dla ustawicznego poruszania się, utrzymuie pewną gruntu pulchność, i sama sobie pewny stopień ciepła wyrabia, oraz sama z siebie formuie węglik; tak wodę iako i wilgoć z parokręgu naylepiey przyciąga, przeto też naylepiey wszystkim roślinom dogadza. Podług czynionych w tey mierze doświadczeń ma mieć dobry czarnoziem trzy ósme części gliny, trzy ósme części piasku, dwie ósme części wapna; i przytém powinien bydź dostatecznie z istotami gniiącemi i pogniłemi pomieszany.

Przy oznaczeniu dobroci gruntu, nie byłoby dosyć mieć tylko wzgląd z iakich części się składa; należy ieszcze uważać: 1. iak głęboko iest wygnoiony, 2. iaki iest pokład ziemi spodniéy 3. nie zaniedbać uwagi na pochył gruntu i iego kierunek 4. na położenie iego względem przyległych okolic, osobliwie pobliższych wód, rzek, iezior i t. d.; ile że iednaki grunt dla różnych położeń, rozmaicie dobrym lub złym bydź może 5. na stósunki względem ról sąsiedzkich. 6. na ieograficzne i polityczne położenie iego, iako to: odległość pól, ludność, zwyczaie, cenę płodów i t. d.

Przez długie doświadczenia starano się oznaczyć przymioty dobréy ziemi: iżby była czarna, i czarności swéy ani po deszczu, ani od gorąca nie utracała, zawsze pulchną była, przecież nie rozsypywała się iak piasek, po deszczu ma bydź miękką; lecz nie zbyt błotnistą; pod czas suchości atoli nie twardą ani kruchą, po deszczu maiowym powinna przyiemny zapach wydawać. Woda z niéy wyciśniona ma bydź ani gorzką, ani słoną, owszem słodkawą. Drzewa udawać się na niéy powinny wysokie, czerstwe krzaki, piękna zielona trawa, toż rośliny kołkorycz główkowy (*Tumaria bulbosa*), ptasia mięta (*Alsine media*), i t. d. Ugory zaś na téy roli zarastaią powszechnie koniczyną białą.

Aby ziemie poiedyncze na grunt orny przysposobić, czynią się w tym razie rozmaite pomieszania.

Piasek ulotny czyli wydmy mogą bydź do roślinienia uprawionemi przez rozmaite ogrodzenia, barkany, okrycia słomą, zasiewem roślin iakie na piaskach udaią się a nawet rzepą, tę zielono przyorawszy; i t. d.

(Dokończenie nastąpi)

2. Ogrodnictwo.

(Dalszy Ciąg)

Ogólne prawidło przy zakładaniu sadu, aby nie przesadzać młode drzewka w gorszy grunt niż ów w którym wyrosły; boby całkiem wyniszczały, również nie należy się w świeżo-gnoynym gruncie wyprowadzać, ani weń przesadzać drzewka; gdyby bowiem w takim gruncie chowane były, za bardzoby w drzewo rosły, a przez bezśrednie dotknięcie gnoiem korzeni, zbierałyby się w nich gwałtownie soki, przezco zatkałyby się naczynia, i pociągnęłyby za sobą nie uchybną zgniliznę.

Rozmnażanie drzew dzieie się przez *nasienia, gałęzie,* różne gatunki szczepienia, iako to: *oczkowanie* i t. d., *przez korzenie* i t. p.

Mieysce czyli szkółka gdzie z nasienia wyprowadzaią się drzewne roślc, zowie się

nasiennik

nasiennik. Nasienie przeznaczone na wsadzenie, powinno bydź zupełnie *dożrzałe i ranne*, (wcześne, skołoyrze), nie w gorących izbach, ale raczey w cieniu na powietrzu osuszone, i z należytą ostróżnością zachowane, ażeby nie oplcśniało, lub przedwcześnie nie wykwitło. W suchych piwnicach naylepiey się utrzymuie. Pestki przechowuią powszechnie w suchym piasku, który kilka tygodni przed sadzeniem nasienia ma bydź zwilgocony wodą, aby iądro napęczniało, albo wcale rozsadziło pestkę. Nasienia ziarnowe moczą także na kilkanaście godzin przed wsadzaniem osuszaiąc przód nieco ze zbyteczney wilgoci.

Ziarn ze zgniłych owoców używać nie można. Naypowszechniey chowaią ziarna z pożywanego owocu. Gdyby zaś dla niedostatku ziarn konieczność wymagała użyć nasienia z wytłoczyn owocowych, z których sok użyty był na wiśniaki i t. p.; potrzeba aby wotłoczyny w przewiewném, atoli cienistém mieyscu aż do rozsiania rozpostarte cienko przesychały.

Niektórzy twierdzą że dla wykochania dobrych płonek, należy owoc w całkości sadzić; sposób ten przecież stąd zachwalonym bydź nie może, że ziarna razem z owocem przez myszy mogą bydź ziedzonemi, oraz uniesionemi przez łasice, sroki i rozmaity owad, tak dalece, że nie ieden iuż mimo wielkich nakładów nieznaczną liczbę płonków wychował. Wszakże nakoniec daleko lepiey owoc chociażby i lichy na użytek iakikolwiek obrócić, a niżeli dać mu zgnić dowolnie w ziemi.

Ważnym iest także przedmiotem w sadownictwie, aby należycie rozgatunkować uzbierane do sadzenia ziarna, czyli to są n. p. bursztówki, sztetynki bery, tykwy, czyli małgorzatki, zimostradki i t. d., te oznaczyć nazwiskiem, iżby przy ulepszaniu ich pieńków, szczególny wzgląd na ich naturę mieć można; bo zbliżanie iedynie podobnych zrazów czyli latorośli do pieńków rokuie wychów dobrego owocu; nie radzą przeto używać ziarna na zasiew w nasienniku dzikim owocem, aby w nim wychowane płonki wszczepionemu zrazowi nie udzieliły nieco swey przyrodzoney dzikości; przezcoby w doskonałości smaku utracić mogły. Gdyby atoli zachodziło iakie niepodobieństwo w trzymaniu się tego prawidła, należy przynaymniey wybrać owoce z takiego drzewa, któreby było zdrowe i ranny owoc wydawało. Co do owoców pestkowych mniey zachowana ta ostrożność, gdyż wiśnia kwaśna, pod każdy słodki gatunek zrazu do szczepienia służyć może, toż lubaszki pod różne gatunki śliwek przednich, użyć nie zaszkodzi. Na śliwinie mogą się szczepić brzoskwinie, morele, migdały.

(Dokończenie nastąpi)

3. Leśnictwo.

(Dalszy Ciąg.)

Dębina, iarzębina i lipa kwitną w Maiu i Czerwcu, kwiecie pierwszych iest białego, ostatniey żółtego koloru; grab, brzoza, buczyna, iawor, kwaśnica, olszyna, kwitną w Maiu; pierwszego kwiat czerwonawy, czterech następnych żółtawy, ostatniey brunatny. Jesion, wiąz, topola, wiérzba, leszczyna, iałowiec kwitną w Kwietniu; pierwszych dwóch kwiecie iest czerwonawe, ostatnich żółtawe. Trzmielina kwitnie w Czerwcu. Kotki brzezinowe doyrzewaią w Czerwcu i Lipcu, bukowy owoc, żołądź, iaworowe, lipowe, olszowe, laskowe i kwaśnicze nasienia doyrzewaią w Wrześniu i Październiku, w ostatnim miesiącu powszechnie grabowe. Jesionu, topoli, wiérzby kwiecie doyrzewa iuż w Kwietniu i Maiu, wiąz na końcu Maia.

Większa część nasion sosnowych wypuszcza tegoroczną latorośl, część zaś następnego roku. Choiarki młode w pierwszym roku ledwo dochodzą do dwóch calów wysokości. Wiąż siany na końcu Czerwca wschodzi w 6. tygodni. Żołądź, Buczyna, sadzone na iesień wschodzą wiosną, toż samo lipa i brzezina zaraz po zimie, laskowe orzechy iuż we dwa miesiące wypuszczaią, iałowiec w 15 miesięcy. Zbyteczne zimno i upał są większey części płonek szkodliwemi. Młody choiarek w pierwszych leciech nadzwyczaynie

z wolna podnosi się. Pięcioletnia sosenka iest do półtory stopy, dziesięcioletnia od 2 do 3 stóp wysoka.

Zboczenia od ogólnego tego wymiaru pochodzą częstokroć z gruntu, wystawy i położenia. Drzewa liściowe w pierwszéy połowie wieku swégo silniéy przybieraią w wzrost, niżeli w ostatniéy. Liściowe drzewo nie ma potrzeby stać do dośpiałości, iak iglaste, mianowicie na opał przeznaczone ile że po spuszczeniu z korzenia latorośle wydaie.

Wiek młodych sosien poznać można z okółek gałązkowych czyli pędów. Dorosłéy zaś sosny poznaiemy z koncentrycznych słoiów. Między 12 a 15 rokiem zaczyniaią sosny kwitnąć. Spóźniaią się nieco na gruncie lżeyszym, oraz za gęsto rosnące. Od samego rozwinięcia się choiarków aż do 30 roku bardzo ubywa drzewek a mianowicie od 9 do 15 lat; bo od dwurocznego zagaiu gdzie na morgu wyrosło 3,112,800 rośli, do 15. r. nie zostaie się iak tylko iedna dziesiąta część, to iest. 34,000; na 30 letnim nie więcéy nad 12,235. Co stąd pochodzi, iż buyniéysze słabsze głuszą. Sosna w ogólności dochodzi do swéy wybuiałości w 130 roku, dąb, grab, iawór, wiąz, lipa, w 200 lat, iarzębina, iesion, topola w 100, brzoza w 50 lat. Naystarsza sosna ma dochodzić wysokości 14 sążni, a srednicy w komlu od dwóch do trzech stóp. Dęby atoli natrafiano iuż 30 stóp w obwodzie komla, a 21 sążni wysokie. Lipa, topola, w komlu miewaią niekiedy przeszło 20 stóp obwodu.

(Dokończenie nastąpi.)

4. Budownictwo wieyskie.

(Dalszy Ciąg)

Wydmy które w wielu Woiewództwach Polski są pospolite, mianowicie w Bydgoskiém, około Torunia i t. d. po części w Łomżyńskiém, Poznańskiém, Lubelskiém, Siedleckiém, Krakowskiém i t. p. składaią się z mieszaniny drobnych ziarek z kurzem pomieszanych, które przez wiatr mocno poruszaią się, stąd téż piaskiem ulotnym zwane. Na gruncie takim bezsrednio budować nie można; chyba w ten czas ieżeli nie głęboko zachodzi, potrzeba aby był uprzątniony, aż lepszéy ziemi się dobierze.

Obydwóch atoli wymienionych piaskowych gatunków dobre własności byłyby przecież nieprzydatnemi, gdyby położone były bliżéy rzék, strumieni albo wód, przez któreby grunt mógł bydź podrywany. W takim razie wyprowadzenie fundamentów iest bardzo sztuczne i kosztowne. Zródlany piasek iest także niedogodny, wymagaiący wielkiego nakładu na wbiianie słupów i t. d.

Grunt z ziemi dzieli się iuż na dobry i mocny (leżący powszechnie pod zwoźną ziemią czyli roślinną inaczéy ogrodową), iuż na glinkę, glinę, i torf

Grunt dobry i mocny znayduie się pospolicie w równinach, na wydatnościach czyli wzgórzach, nie wymaga głębokich fundamentów, owszem te byłyby szkodliwemi, ile że głęboko kopiąc, łatwoby dobyć można źródeł lub daleko lichszéy ziemi.

Natrafiwszy na wodę, nayłatwiéyszym tedy sposobem iest spuścić ią przez wykopane rowki, a mianowicie do poblizkiéy studni. Jeżeli dobędzie się żywych źródeł, muruią na ów czas kryte kanały, końcem sprowadzania ich. Mogą bydź także dane rurmusy.

Podobnego iednakże gruntu unikaią powszechnie Włościanie, wybieraiąc ile tylko można naydogodniéyszégo do swych zamiarów. Na dobrym gruncie daią się fundamenta od półtora do 2 stóp głębokie. Podkładane tylko kamienie pod drewniane budowle, albo mieyscami podmurowane nie są trwałe; bo budowla taka nie ma równéy mocy, i nachyla się w niektórych częściach, gdy tym czasem inne mieysca mocno stoią; prze co całe dzieło wypacza się i psuie. Ziemia ogrodowa zwoźna czyli roślinna, która powszechnie wierzchnią skorupę ziemi składa, mniéy w Budownictwie uważana: częścią że nayprostszy i nayliżeyszy dom głębszych wymaga fundamentów niż iéy po większéy części ławica mniéy zległa zachodzi; częścią też iż

ma

ma wiele w sobie solnych cząstek, które wilgoć przyciągaią, i staią się budowie szkodliwemi.

Glinka nie daie także dobrego gruntu pod fundament; iuż to że rzadko w grubych warsztwach znayduie się, iuż że pod iéy ławicą powszechnie pokład piasku wolnego leży, utrzymuiący w sobie wodę. Jeżeli wypada koniecznie budować na glince, nie należy wbiiać słupów ile że doświadczenie uczy, iako słupy w iednym kącie wbiiane, w drugim występuią; daią przeto w takim razie rusztowanie z belek, któreby ze wszech stron nad budowę wystawnem było. Międzymieysca ubiiaią się gruzami, cegłami, kizłem i t. d. i na niém dopiéro wyprowadzaią fundament.

(Dokończenie nastąpi)

5. Hodowanie domowego źwierza.

(Dalszy Ciąg).

Pszczoły pracowite wedle postrzeżeń P. Matuschki są na dwa gatunki podzielone na samice i samce do pierwszych bierze krolową wraz z matkami trądów; które wśród roboczych znayduią się; samce od samic iak niżey powiemy w swoiem dziele nawet co do kolorów i kształtu rózròżnia; zaprzeczaiąc trzeciemu gatunkowi to iest: trutniom płci męskiey. Że pszczołę roboczą wychować może zgromadzenie na matkę tego iuż dowiódł Schirach skutkiem atoli szczególnego składu i mnieyszey troskliwości o wychów, iaieczniki iéy są zrosłe lub zniszczone, a z tego tylko powodu do wydania iay niesposobne. Doświadczono i to, że z kawałka plastru danego pszczołom które przez iaki przypadek utraciły matkę, w krótce wylęgną Królową. Tłómacz dzieła P. Settegasta taki czyni przypisek o pszczołach na stronicy 12. Teraźnieysi badacze pszczelnéy natury dzielą pszczoły na trzy gatunki.

1. Pszczoły robocze samice do których należy i matka.

2. Pszczoły robocze samce.

3. Trądy. Rozróżnienia są te: 1. że samice inaczey matki trądów, są we wszystkiem podobne matce czyli krolowey, prócz mnieyszości od nich. 2. szybciey lataią niby drgaią w gzyzak 3. Brzęk ich iest kwilący. 4. Są czarne lub czarniawe zawsze nie co ciemnieysze od samców, lecz na brzuchu i obręczkach iaśnieysze. 5 Można ie ścigać bez obawy rzadko one się bronią i nie kolą, lub ieżeli ukolą, nie boli po nich i nie puchnie. 6. w lataniu nogi pośledule wyciągaią i rozszerzaią tak iak trądy, czego zaś samce nieczynią. Są szczupleysze niż inne i cięższe; lecz gdy się obiedzą wyglądaią niby dłuższe i grubsze czarne zupełnie, a w tym przypadku można ie szczególniéy z długiego brzucha rozróżnić 8. nogi poślednie pszczół roboczych maią szufelki czyli wklęsłości podługowate u spodu szersze niż w górze, którcmi pyłek z kwiatów do ula znoszą, te zaś nogi u tych samic, albo wcale owey wklęsłości nie maia lub zamiast niey okrągły tylko maluiki dołek albo też nareszcie maią wprawdzie podługowatą szufelkę, lecz ta żadney niemaiąc wklęsłości czyli głębokości, iest raczey tylko rysem niż rzeczą samą. 9. Na tych nogach nie maią samce włosów, lecz albo zupełnie te są gołe, albo na nich bardzo rzadko włosów znayduie się. Przeciwne zaś samce kosmate i niby szczeciną stoiącą obrosłe nogi maią. 10. Na koniec badacze przez powiększaiące szkło w budowie ich pyszczka różne odmiany postrzegaią. Wszystkie te różnice koloru i członków są tym samicom z matką wspólne, która też iest ciemnieysza krótsze ma żądło, krótszy nosek czyli ryiaczek, wklęsłość na nogach żadna lub niegłęboka.

Pszczoły ciemność lubią przeto zalepiaią wszelkie dziury i szczeliny w swych miesz aniach, gdzie swemi rogotowanemi oczami daleko lepiey widzieć mogą. Po między sobą są spokoynemi i zgodnemi, na obcych gniewliwe i zawistne. Ciepło utrzymuie ich życie, upały atoli mogą ie wytępić. Jeżeli w czasie wielkiego upału letniego zamkniętemi

mi zostaną, same przez się większy ieszcze stopień gorącości pomnożą, a tak spiekłe pozdychaią; plastry zaś roztopniewaią, a miód wycieka z ula. Zupełny i mocny róy wynosi do 20,000. pszczół w który 100. trądów i iedna krolowa wchodzi; słaby atoli ma tylko od 5. do 6000. Cztery tysiące pszczół czyni funt ieden, tym sposobem odważywszy przód podstawę i koszkę czyli ul można wyrachować całkowitą pszczół ilość.

Zgromadzony cały róy zaczyna czyli to w ulu lub koszce skuteczne dla siebie budować pomieszkanie; iakoż strząśnięty w swoią siedzibę, na drugi iuż dzień wielkie mnostwo pszczół pracowitych z niey wylatuie, znosząc na tylnych nogach maźną materyą *kleiem*, *pierzgą*, *mascią*, *kitem pszczelnym* czyli *zasklepem* zwaną, którą z pęków kleistych i żywicznych niektórych drzew ogryzuią a mianowicie z topoli, iesionu, osiny, iaworu, brzorzy, olszy, wierzby i t. d. Nie mogąc sama pszczoła złożyć tey materyi, przeto przybiegaią iey inne na pomoc i w zębach powiedziany zasklep zanoszą gdzie szpary i dziury są do załepienia. Przykleiaią nim także swoie plastry do snozy i okleku czyli krzyżownic w koszce założonych niewyłączaiąc nawet szyb szklannych umyślnie zaprowadzonych, iżby ich robotom przyyrzeć się można, w ten czas ie tylko nie zalepiaią, ieżeli są zasłonione. Znoszą go powszechnie wieczorem do ula, ile że w tym czasie iest naymiększy. Jest on trwalszy od wosku i wszelkim odmianom powietrza oprzedz się może.

Skoro zasklepem wszystkie szpary i wszelkie nad potrzebę większe otwory zakleią, zaczynaią pracować o koło budowy komórek do czego iuż nie owey żywiczney materyi, ale raczey prawdziwego wosku używaią. Do utworzenia wosku służy im pyłek w kwieciu na pręcikach osadzony. Rośliny wydaiące tak zasklep miód iako i wosk, te są naypospolitsze: lipa, pszenica, wrzos, mak, chmiel, isop, słonecznik, wszelkie gatunki kapust i iarmużu, lepieżnik, marchew, gorczyca, czarnuszka, rzepak, ciecioreczka, tatarka (inaczey hreczka, poganka, gryka,) konopie, koszyszko, iaskołcze ziele lebiotka, powoy, czosnek, ruta, potocznik, kozia broda, koniczyna biała, iałowiec, oman czyli żywokost, macierzanka, piwonia, tymian, lewanda, anyż, boraki, wołowy iezyk, komonica włoska, leszczyna, bez, olsza, modrzew, dereń, niesplik, wiąz, złotowierzb, i inne gatunki wierzb, kasztan dziki, bodłak, głóg, wiśnie, pigwy, morele, brzoskwinie, iabłonie, agrest, oset, krowia rez, fiołki, modraki czyli bławatki, łopucha, rezeta, gwozdziki, lilie, róże, maliny, skoczek mnieyszy, szafran wiosnowy, nogietek, szanta biała, pięćperst wiosnowy, iastrzębiec, słaz, martwe pokrzywy białe, dziędzielina, a mianowicie: nasturcya zimowa, i t. d. Szczególniey wczesno i późno kwitnące rośliny, powinny bydź dla pszczół utrzymywane. Cebula zaś czosnek, pory, ruta, piołun, wcale im nie służą. Ciemięrzyca, bukszpan i świdzina, odrażaią ie swoim zapachem. Wylatuią powszechnie z rana i wieczorem po pyłek, bo w południe dla suchości nie da się wygodnie skulać i unośc1ć. Tym końcem zanurzaią się w kwieciu, gdzie obrociwszy się w niém, pyłek oblepia się po ich kutnerowatem ciele, ten zmiotaią nogami formuiąc z niego dwie małe bryłeczki, które składaią średniemi nogami w iamkę szczególną u pszczół pracowitych iak iuż się rzekło z natury do tey czynności w stawie pierwszym tylnych nóg utworzoną. Tak obiuczone przylatuią do swych mieszkań, składaią swe brzemie, natychmiast towarzysze odbieraią ie w ulu, aby nie traciły czasu do dalszego znoszenia pracy. Na odebraną robotę wypuszczaią nieco wilgoci, mocno takowę przerabiaiąc. Tym sposobem przegnieciony pyłek zowie się *rdzą*, *dziarniną* czyli *chlebem pszczelnym*, który nie będąc całkowicie obrócony na wosk, zachowuią go w komórkach pod postacią mączney słodkawey gęstey masy. Karm ta pszczelna przód zjedzona zamienia się dopiero mocą strawności w wosk prawdziwy; iakoż Reaumur po licznych doświadczeniach naymnieyszego podobieństwa do wosku w pyle kwiatowym nie postrzegł. Przeistoczenie się pyłku owego w wosk,

dzieie

dzieie się na tępnym sposobem: Karm pszczelna przechodzi naprzód przez pierwszy żołądek tak zwany *miodo y*, z niego do drugiego pod imieniem *woskowego*, a ztąd do prawdziwych trzew wstępuie. Część przyiętego pokarmu wycieka powszechnie wedle nie zawodnych postrzeżeń stawami między obrączkami kadłubowemi, układaiąc się w postaci delikatnych listeczków, które pszczoły tylnemi nogami zbieraią. J ten to iest wosk zupełny iaki w początku iest biały, im starszy zaś tem brunatnieyszy, ile że co raz bardziey miodem przenikniony. Z wosku tego ulepiaią komórki, do czego od Stwórcy szczególną zmyślnością obdarzone. Zaczynaią budować *plastry, węzę, dzienie* czyli *susz* od wierzchołka ula prostopadle ku dołowi w ilości od 6. do 7. nie grubsze nad cal ieden, a komórki czyli oczka wynoszą połowę grubości plastru. Są one sześcienne pryzmatyczne, podstawa ich piramidalna, kształcąca trzy rhomby z kątami o 109½ i 70°, przeto ze wszyskich figur iak naymniey zabieraiące mieysca, i tak zgrabnie ulepione, że ie wedle wyrachowania matematycznego i wymiaru P. Maclaurin za niepoprawne uznano. Wierzchołek ich kończy się brzegiem grubszym niby obrębkiem. Na plastrze 15. calów długim a 10. calów szerokim wyrachowano przeszło 1000. komórek, te są atoli iak się niżey powie odmienne dla pszczół zwyczaynych i krolowéy. Węza ta odległa od drugiey zawsze do 1¼ cala, a w każdey są otwory i przechody, aby pszczoły do każdego plastru bez straty czasu przechodzić mogły. Mnostwo robotników gorliwych wystawia w dniu iednym plaster od 9. 10. cali długi, a połową długości szeroki. Reaumur wyrachował że pszczoła w ogóle 7. razy na dzień powracać może ze swoią zdobyczą.

Pszczoły nie mieszkaią w komórkach, ale raczéy pomiędzy plastrami, komórki zaś obracaią na zasób miodu, na rdzę i gniazda załążkowe.

(Dokończenie nastąpi.)

6. Technologia.

O Wosku.

(Dalszy Ciąg.)

W ulach i koszkach pszczelnych iak wyżéy powiedziano iest dwoiaki g tunek wosku: pierzga czyli zasklep i wosk zwyczayny Pierzga wedle doświadczeń Romiura (Reaumura) rozpuszczona w wyskoku (spirytusie) winnym lub terpetynowym, wydaie pokost, którym dać można platkowanemu śrebru albo cynie piękny złoty kolor na skórze, również i na polerowanych metalach, domieszawszy do niey mastyksu lub sandaraku. Pobierna także na plastry cyrulicze mianowicie we wywikłaniu iakiego członka i na maść ogrodniczą.

Wosk od starych pszczół zdziałany, iest żółtego koloru, od młodych zaś biały, i zowie się iarzęcy. który także przez sztukę zrobić się może, oczem niżey powiemy. Wosk zaś iako płód kunsztu zbliżaiący się całkiem do naturalnego, robi się z lipkich pod czas wiosny uzbieranych pączków topolowych, które utlukłszy i wymoczywszy w gotuiącey się wodzie, wygniataią potem znich wosk szarawy, z iakiego świece iasno się palą.

Podebrawszy pszczoły w przyzwoitym czasie i wycedziwszy miód z plastrów, kładzie się sam wosk w kocieł, nalewa się nań wody, i w niéy przy wolnym ogniu unikaiąc przypalenia rozpuszcza się, często go mieszaiąc. Uważać przytém należy, aby wosk nie warzył się. Rozpuszczony wlewaią we worek płócienny, mocno sznurkiem zawiązany, kładą potém pod prasę i wyciskaią w naczynie podstawione z wodą czystą. Sciekaiący wosk w to naczynie podstawione na wodę zimną twardnieie. Pozostałe we worku woszczyny, topią się ieszcze kilka razy z nowym zawsze przydatkiem surowégo wosku, i wyciskaią w prasie, dopóki nic więcéy prócz łupinkowatych wytłoczyn nie zostanie. W niedostatku prasy, bierze się ławka,

ka, ustawiwszy ią spadzisto, iednakże tak, iżby nie sięgał niższy koniec ziemi, również i tu podstawia się naczynie z wodą, położywszy woreczek na ławkę z woskiem, który był przód należycie we wrzącey wodzie rozgrzany, biorą daley wałek wytłaczaiąc nim wosk z worka z góry ku dołowi, tak iżby mógł w podstawione naczynie spadać. W tey czynności można wosk kilka razy rozgrzewać, aż wszystek się wytłoczy.

Wytłoczyny używaią naywięcey na pospolite pochodnie woskowe. Wyciśniony wosk topi się znowu w kotle, aby gręzy które mogły się przecisnąć przez worek, na dnie osiadły, w tém atoli topieniu nie należy tyle ile w pierwszém lać wody, dopiero zléwa się ostróżnie w donice wysmarowane tłustością, iżby zastygłszy, dał się łatwo z nich wyiąć. Naylepiey iest topić wosk tylko po 5 lub 6 funtów, gdyż większa ilość topiona utrudnia robotę.

(Dokończenie nastąpi).

7. Rozmaitości Gospodarskie.

Chléb od zwyczaynego smacznieyszy.

(Gospdarza Galicyiskiego)

Trzeba się starać aby pszenica czysta, świeża, nie nadpsuta była zmełta, a mąka z niey nayprzednieysza poślednia zaś przez sito była oddzielona, i wziąść średnią mąkę na chléb. Potem do pszenney mąki bierze się tyleż żytnéy i cokolwiek mniey owsianney. To wszystko zwyczaynym sposobém gniecie się z ciepłą wodą, kwasem i solą, potem daie się ciastu przez noc zarobić i znowu się przegniata, ponieważ od gniecenia i zarobienia naybardziéy zależy dobry chléb, gdy tylko także iest dobrze wypieczony.

Z piewszego pieczywa iuż iest dobry chléb, ale z drugiego nierównie lepszy dla użytego ciasta na kwas od pierwszego wypieku. Drożdża zaś są cierpkim i nieprzyiemnym dodatkiem. Przeto od pierwszego ciasta zostawuie się bryła wielkości dwóch pięści, posypuie się solą i w drewnianym okrągłym iaszczyku przechowuie się w letnim suchym mieyscu. Po dwóch tygodniach zda się ten kwas do użycia na chléb, a innym następuiącym kwasem można co 8 lub 10 dni chléb zarabiać.

Dla zrobienia tego wybornego kwaszonego chleba, wsypuie się rzeczona mieszanina troiakiéy mąki do dzierży, wszystko iak naylepiéy miesza się rękami, w środku téy suchéy ieszcze massy mąki robi się dołek, bryła kwasu rozrabia się gęsto z ciepłą wodą w iakiém naczyniu, i to wléwa się ciepło do tego dołku i zasypawszy mąką, nakrywaią ciepłą pokrywą, i dzierża przy któréy nic nie robią, zostawuie się przez noc w cieple; gdy iest gorąco, niezostawia się tak tylko przez kilka godzin. Potem wléwaią ciepłey wody i massa gniecie się na twarde ciasto, to przerabianie ieszcze raz dłużéy odbywać się powinno, niż około pszennego ciasta z drożdżami. potem daią ciastu rosnąć i około powtórnie się gniecie, i dopiero robić bochenki.

Ten chléb bezwątpienia lepszy iest od zwyczaynégo; ponieważ potrawom dodaie smaku, w uściech iest łagodnieyszy, kruchszy i zdrowszy, zarobienie bowiem i rośnienie ciasta czyni go pulchnieyszym. W czwartym i piątym dniu naylepszy ma smak i w suchym mieyscu konserwuie się dwa tygodnie. Jeżeli ten chléb pod czas gorąca za ośm dni zwierzchu opleśnieie, więc opłukawszy takowy piecze się na nowo.

Lekarstwo na odgniotki u nóg.

Weź ruty, piołunu i soli ordynaryynéy wszystkiego po iednéy garści, przyday do tego dobrą łyszkę octu winnego: utłucz to wszystko w moździerzu, i włożywszy do chusty, wyciśniy sok, który można przechowywać w szklannem naczyniu. W potrzebie używa się tego lekarstwa tym sposobem. Po namoczeniu nóg w wodzie letniey, weź kawał płótna, umaczay w pomienionym soku i przyłóż do nagniotków. To w kilka godzin odmiękczy nagniotki, i od ciała oddzieli.

(Dokończenie nastąpi)

DODATEK